

# ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 3 — Nr. 14 (85)

Wrocław, 6 - 12 kwietnia 1947 r.

Cena 5 złotych





# Zmartwychwstanie Pańskie!

Jedna radość — wielka, potężna, niezahamowana już żadnym smutkiem zalewa nam serca. Skończyły się bolesne rozważania. Oczy nie patrzą dziś na Cierpiącego Jezusa. Teraz widzą tylko tryumf, chwałę i potęgę Ukochanego Mistrza i Pana. On Sam uderza w ton radości. Jako Syn Boży staje przy Ojcu niebieskim. Przemawia do Niego słowami szczęścia. Stwierdza swe zmartwychwstanie i Swoją z Ojcem jedność.

— Powstałem i oto jestem przy Tobie. Alleluja. Położyłeś na Mnie rękę Twoją Alleluja. Przedziwna jest wiedza Twoja. Alleluja, alleluja!

Serce nie może pomieścić uczuć radości. Stąd każde zdanie wybuchu końcowym okrzykiem szczęścia--Alleluja. I tak będzie przez cały okres wielkanocny w introitach.

Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego to największe, najwspanialsze święto Kościoła. Chrystus Pan zatrzymał nad grzechem i śmiercią. A nam otworzył bramy niebios. Z tej okazji modlimy się, by Bóg raczył wysłuchiwać naszych prośb.

— Boże, Ty nam w dniu dzisiejszym przez Jednorodzonego Syna swego, który zwyciężył świat, bramy wieczności otworzyłeś, racz łaskawie wysłuchać prośby nasze, które łaską świętą sam uprzednio poddajesz.

Przy tej pełnej prostoty modlitwie jakbyśmy nagle ujrzeli już te szeroko otwarte bramy niebios, gdzie Ojciec prześlany czeka na swe dzieci. Nieśmiertelność zdobył nam Chrystus przez śmierć.

Św. Paweł w lekcji mówi o pozbyciu się kwasu a przyjęciu nowego zaczynu. Myślą sięga tu do owego przygotowania się Izraela w drogę ku ziemi obiecanej, do spożywania baranka wielkanocnego przed wyruszeniem do Palestyny. Mamy się pozbyć starego kwasu. Zerwać nam zupełnie z grzechem, z namiętnościami, które wywołują niepokój duszy, osłabiają jej siłę, przyćmiewiają umysł.

Jakiż czas bardziej nadaje się na te duchowe porządki. Chrystus zwyciężył grzech. I my zrywamy z tym złem moralnym. Z pomocą Zbawiciela, bo sami nie podaliśmy. Nawiazujemy łączność z Bogiem przez Jezusa Chrystusa. Dlatego Kościół żąda od nas spowiedzi

wielkanocnej. Radość świętowania duchowego musi być czysta, nie w kwasie złości i przewrotności, ale w przańnikach szczerości i prawdy".

Krótką jest dzisiejsza lekcja, ale jakże głębokie w sobie zawiera myśli!

Naszym Barankiem wielkanocnym jest Chrystus. Jego spożywamy w komunii św. Z Nim nawiązujemy przyjaźń przez szczerość i prawdę. Zdobyć się zaś na szczerość wobec siebie — niełatwa to sprawa. A prawda? Lata całe żyjemy w złudzeniach duchowych o swej dobroci, szlachetności, uczciwości, wyższości. I nie rozpoznajemy siebie, aż nie zjednoczymy się z Jezusem. On daje prawdziwą wiedzę człowiekowi o człowieku.

Zmartwychwstał Chrystus! My z Nim z grzechów powstajemy. Odrodzeni, oczyszczeni, wolni duchowo, spokojni i szczęśliwi. Wielki to dzień naszego zbawienia. Dlatego w tych rozważaniach Kościół tak go określa:

— Ten ci jest dzień, który uczynił Pan: radujmy się i weselmy weń. Wystawiajcie Pana bo dobry, bo na wieki miłosierdzie Jego. Alleluja, alleluja. Pascha nasza — ofiarowan jest Chrystus!

Uwielbienie Zmartwychwstałego Jezusa wyraziło się nawet w formie poetyckiej tak zwanej sekwencji. Odmawia ją kapłan przed ewangelią.

Dzielimy się wzajemnym szczęściem. Jezus nas pojednał z Bogiem. Umarły życia wódz — rządzi żywy. Wskrzesił Chrystus cel mej nadziei.

I pełne wiary wyznanie:

Wiemy: oto zmartwychwstał [Chrystus prawdziwy Zwycięski Królu bądź miłościwy!

Św. Marek opowiada o fakcie zmartwychwstania. Czyni to ze wszelkimi szczegółami. Prosto, bez jakichkolwiek specjalnych wysiłków, by przekonać czytającego. On wie, że prawda jest niezbita. Prawda o zwycięskim Bogu-Człowieku. Żadne zmyślenie ludzkie, choćby i najprzebiegłejsze nigdy tu nie pomogło. Ale fakt jest tak jasny, niezbity, oczywisty. I dopiero w jego świetle otwierają się oczy wielu, a usta szepczą:

— Tyś jest Chrystus — Bóg-Człowiek!

Czyżby inaczej św. Marek przypominał prostą ludzką troskę nie-

wiast, kto im odwali kamień. Czyżby nasuwał myśli kobiet idących do grobu. Szły, by namaścić Ciało Ukochanego Mistrza. O zmartwychwstaniu Jezusa nie myślały. Dopiero sam Anioł objaśnił im, co się stało. Uspokaja przerażone i poleca oznajmić Apostołom. Cudowna jest ta prostota w opisywaniu niebywałego zdarzenia. I rozradowane nim serce nagle rozumie, że to Pan wielki, Syn Boży zwyciężył śmierć. Sięga przeto dla wyrażenia swych uczuć do najpiękniejszej księgi piękna i prawdy — do Psalmów. Powtarza za Dawidem:

— Ziemia zadrżała i umilkła, gdy powstał Bóg do sądzenia Alleluja!

Ale nie tylko zmartwychwstanie Pańskie rozważamy w dzień wielkanocny. Kościół przenosi myśl naszą i do naszego wnętrza. Jest przekonany, żeśmy szli za Jego głosem w czasie Wielkiego Postu. Więc oczyściliśmy sumienie z grzechów. Możemy się przeto z Kościołem modlić:

— Przyjm prosimy Cię, Panie modlitwy ludu Twego wraz ze złożoną Ci ofiarą i spraw, aby tajemnicami wielkanocnymi uświęcona, stała się nam z Twoją pomocą, za datkiem szczęśliwości wiecznej.

Zasiadamy do uczy wielkanocnej. Same piękne myśli o Zmartwychwstałym Zbawicielu nam nie wystarczą. Bo wiara jest czynem. Przeobrażeniem i uświęceniem swej duszy na wzór i w zjednoczeniu z Jezusem. Westchnienia w rodzaju nieszczerych pragnień — chciałbym być lepszy, zazdroścąc innym — niewiele nam pomogą.

Chrystus jest zwycięzcą. Zaporał nad śmiercią. Pokonał grzech. Wieki całe muszą się Mu poddawać. Uznawać Jego władzę. On panuje. Naprzekór wszystkiemu włada sercem człowieka. Nawet wtedy, gdy od niego żąda ofiary. A żąda, bo ma prawo jako Bóg-Człowiek. Radujmy się z Nim i w Nim przez łaskę i miłość.

W prostocie serca i gorącości ducha módlmy się wraz z Kościołem:

— Wlej, Panie, w serca nasze Ducha Swej miłości, abyśmy Sakramentami Wielkanocnymi zasilani, przez miłosierdzie Twoje w jedności i zgodzie zawsze trwali.

X. Dr Mirski.

Hold Ofierze wielkanocnej składajcie, chrześcijanie



# Co to jest polityka?

## IV.

Wiemy już, co to jest państwo i jakie ma znaczenie wyraz „polityka“. Abvśmy jednak mogli zrozumieć, jaki być powinien nasz katolicki stosunek do spraw państwa, i zawsze zajmować w rzeczach polityki właściwe stanowisko, potrzeba nam jeszcze bliżej to omówić.

Powiedzieliśmy, że państwo to trwały związek wielu rodzin (stałe osiadłych na pewnym terytorium), zdających wprost, pod wspólną zwierzchnią władzą, do powszechnego dobra doczesnego. Mamy w tym określeniu

### CZTERY JAKBY SKŁADNIKI:

ludność, władzę, terytorium i cel państwa. Tworzywem państwa są ludzie połączeni ze sobą związkami rodzinnymi. Gdy mamy na myśli ten składnik, rozprawiając o państwie, mówimy „ludność“. Bardzo zbliżone są do tego wyrazy „lud“ i „naród“. Dzisiaj w Polsce wyrazy te, przynajmniej co do zakresu, są jednoznaczne, bo obecnie nie ma u nas podziału na stany, a co do narodowości wszyscy — z małymi wyjątkami — są Polakami. Granice naszego państwa obecnie bieżą: na południu (góry), wschodzie i północy (ZSRR) i morze) a na zachodzie jak każde słuszność i historia brzegami rzeki Nysy (Łużyckiej) i Odry. Czynnikiem nadającym ludności formę państwa jest władza. Nie jest to władza jakakolwiek, ale władza najwyższa, zwana zwierzchnią. Znaczący to, że władza ta nie podlega żadnej innej władzy ziemskiej. Wyjątek stanowią tu państwa półudzielne oraz związkowe, nie posiadające całkowitej władzy zwierzchniej. Państwo pełne jest państwem udzielnym. Takie jest nasze państwo.

Czwartym składnikiem określenia państwa jest jego cel. Cel państwa to służyć dobru powszechnemu. Zwolennicy nieograniczonej przyrodzonej wolności człowieka, zwani liberałami lub libertynami (od łacińskiego wyrazu „liber“, co znaczy „wolny“), są zdania, że państwo istnieje tylko z woli człowieka, że zatem musi mieć na celu tylko osobisty pożytek każdego człowieka, więc działać tylko tyle, ile jest potrzeba dla zabezpiecze-

nia osobistej wolności każdego. Tym sposobem rola państwa jest tu sprowadzona do roli policjanta. Nie, nie tak jest. Państwo wynika z popędu towarzyskiego, jest więc

### Z WOLI BOGA,

Stwórcy i dawcy tego popędu. Z tego wynika, że zadaniem państwa jest sprząść temu wszystkiemu, co rozwija i doskonali życie towarzyskie, albowiem w ten sposób sam człowiek rozwija się i doskonali. Tak więc państwo ma troskać się nie tylko o zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom, ale także dopomagać do ich dobrobytu materialnego i duchowego. Aby sprostać swoim zadaniom państwo musi też sprzyjać postępowi umysłowemu i moralnemu swoich obywateli oraz nie skąpić poparcia życiu religijnemu, bez którego

trwały postęp moralny jest niemożliwy.

Dla lepszego zrozumienia istoty państwa omówimy jeszcze sprawę formy ustroju państwa i podziału władzy. Rozróżniamy

### TRZY GŁÓWNE FORMY

ustroju państwa: monarchie, republikę arystokratyczną i republikę demokratyczną. Monarchią (od wyrazów greckich „monos“ — jedyny i „archos“ — wódz, naczelnik) nazywamy ustrój takiego państwa, w którym najwyższa władza sprawuje jedna osoba, zwana dla tego monarchą (także księciem, królem, cesarzem itp.). Monarchia może być nieograniczona (absolutna), gdy monarcha ma władzę niczem nieograniczoną; wtedy jest ona także najczęściej monarchią dziedziczną, to znaczy, że następstwo tronu jest uregulowane zasadą najbliższego pokrewieństwa, ale bywali także monarchowie obierani, jak np. w Polsce. Gdy władza monarchy jest ograniczona specjalną ustawą (konstytucją), monarchia zwie się konstytucyjną. W takim państwie monarcha dzieli władzę z narodem (a właściwie z wybranym parlamentem, czyli — po naszymu — sejmem). Przerost jedynowładztwa doprowadza do tyranii; zachodzi to wówczas, gdy monarcha (tyran), nie bacząc na żadne prawa — ani Boskie, ani ludzkie — nadużywa swej władzy, myśli tylko o sobie i dogadza swoim namiętnościom.

Ustrój nazywamy republikańskim, państwo — republiką, gdy władza należy do większej grupy ludzi lub nawet do całego narodu. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z republiką (rzeczpospolitą) arystokratyczną; za przykład mogą służyć republiki niektórych włoskich miast handlowych w dawnych czasach (Wenecji, Genui itd.), a nawet do pewnego stopnia Polska przed rozbiorem. Gdy władza przejdzie w ręce nielicznej grupy, a jej członkowie myślą więcej o sobie niż o narodzie, ustrój zwieemy oligarchią (gr. oligos — nieliczny). Tak było do pewnego stopnia w dawnej Polsce, gdy możne rody (królewiczy) wywierały coraz przemożniejszy wpływ na losy kraju.

Ks. A. J.

(Dok. nast.)

## Dzwony Wielkanocne

*Rozdzwoniły  
się dzwony  
na te święta  
radosne,  
że Pan Jezus  
zmartwychwstał  
i że mamy  
znów wiosnę!*

*A gdzie  
dzwonów odgłosy  
wiatr powiesie  
skrzydlaty, —  
pieśń ulata  
w niebiosy!  
zakwitają  
w krąg kwiaty!!!*

*Eka.*

### CHRZEŚCIJAŃSKI CZYN KATOLIKÓW AMERYKAŃSKICH.

Arcybiskup Nowego Jorku J. Em. ks. kardynał Spellmann wyraził publicznie uznanie katolikom amerykańskim. Odpowiadając na apel Ojca chrześcijaństwa, popiechliwi omy z wydatną pomocą narodom wyniszczonym wojną, składając w krótkim czasie znaczne ofiary, przesyłane do Europy. Samej odzieży zbieranej od grudnia ubiegłego roku — naliczono aż dwa i pół miliona kilogramów.

Chrystus niewinny z Ojcem znów pojednał nas, grzeszniki



# Misteria wielkanocne

Małde wiązki święte — jak Boże Narodzenie, Wielkanoc czy nawet Nowy Rok — odrywa naszą uwagę od pracy dnia codziennego, przypomina zaś o ważniejszych obowiązkach. Znikają troski o szatę i strawę. Czas świąteczny, oderwanie się od ziemi wnosi do naszego serca jakiś spokój i radość dziwną. Któż z nas nie zauważył tego! Któż nie czuł w święto Zmartwychwstania, czy Narodzenia Chrystusowego spokoju, radości i dobroci wstępującej w jego serce! Komuż nie wydawało się, że w dniu ewe jest jakiś lepszy, doskonalszy! W czasie tym, szczególnie wieczorami, zwracamy się często ku przeszłości i wspominamy święta zeszłego, czy zaprzeszloroczne. Opowiadamy sobie wtedy o starych znajomych, o ich przygodach, o dawnych zwyczajach i obyczajach. Jednak pamięć nasza i wiadomości przekazane ustnie nie sięgają daleko i dlatego o wielu rzeczach związanych z najważniejszymi naszymi świętami dowiadujemy się dopiero z książek.

Dni Męki Pańskiej i Zmartwychwstania od dawna były w Kościele Katolickim otaczane szczególną czcią. Znalazło to wyraz w bogatej i do dziś zachowanej liturgii Wielkiego Tygodnia.

## OBRZĘDY WIELKANOCNE

swym pochodzeniem sięgają w daleką przeszłość, do której nie docieramy pamięcią. Nie zawsze docierają do niej ustne podania. Zajrzyjmy więc do książek i przypatrzmy się, jak w odległych czasach obchodzono pamiątkę Męki i Zmartwychwstania Pańskiego.

Oto co nam opowiadają stare zapiski krakowskie:

W kościele w czasie nabożeństwa jutrznianego wychodzili z zakrytą trzej zakonnicy w albach, z kadzidłami. Przedstawiali oni trzy Marie. Zbliżyli się do grobu pod nawą główną, skąd dwaj chłopcy przedstawiający aniołów pytali ich: kogo szukacie? Marie okadzwszy grób wracały do zakrytą. Wtedy przybiegali do grobu dwaj uczniowie. Cała scena kończyła się odśpiewaniem „Te Deum laudamus“.

Widzimy więc, że było to zwykle przedstawienie, unaocznienie tego, o czym opowiada Ewangelia przeznaczona na Wielką Niedzielę.

Cóż było przyczyną tego przedstawienia kościelnego?

W dawnych wiekach łacina była nie tylko — jak dziś — językiem liturgicznym, kościelnym, lecz także literackim, urzędowym. Ogół ludności katolickiej nie znał tego języka, nie mógł więc czytać Ewangelii i przez to nie mógł poznawać zasad wiary. Ludność ta znała tylko język miejscowy, macierzysty, w którym nie pisano jeszcze książek. Otóż Kościół urządzał te przedstawienia scen Ewangelii prawdopodobnie w celu unaocznienia szerokim masom najważ-

niejszych tajemnic chrześcijaństwa; A że najważniejszą jest

## TAJEMNICA ZMARTWYCHWSTANIA

stąd też przedstawianie tego, co się działo w Wielką Niedzielę, przyszło najwcześniej.

Później zaczęto obrazować nie tylko sceny z Wielkiej Niedzieli, lecz także z całego Wielkiego Tygodnia.

Wszystko to, choć odhdywało się początkowo w języku łacińskim, miało jednak dla uczestników ogromne znaczenie.

W kościele, gdzie się modlili, mogli oglądać to, o czym ich nauczano: mogli patrzeć na to, o czym mówili słowa niezrozumiałej często modlitwy. Znaczenie tych przedstawień i wywołane przeżycia wiernych możemy sobie uświadomić, gdy porównamy nasze wrażenia przy czytaniu jakiejś książki z wrażeniami przy oglądaniu teje książki przedstawianej w teatrze, czy kinie.

Z czasem to przedstawianie historii Wielkiego Tygodnia wychodzi z kościoła na cmentarz. Takie unaocznienie i udramatyzowanie historii Męki i Zmartwychwstania Pańskiego nosi nazwę misterium.

Rozwój języka rodzinnego wypiera stopniowo łacinę i zajmuje jej miejsce także w obrazowaniu tekstów Ewangelii. W miejscach łacińskich

## POWSTAJĄ MISTERIA

w językach ojczystych.

U nas zachowało się tylko jedno z nich z XVI w. napisane przez zakonnika częstochowskiego Mikołaja z Wilkowiecka. Składa się ono z sześciu części o treści następującej:

1. Kapłani żydowscy biorą od Pilata straż i obsadzają grób Pański.
2. Marie zakupują w aptece olejki dla namaszczenia ciała Chrystusa.
3. Chrystus zmartwychwstaje: przerażeni żołnierze widzą w grobie aniołów.
4. Chrystus wstępuje do piekła, skąd zabiera Lucyferowi dusze odkupione.
5. Marie przychodzą do grobu: nie zastają Pana! Odchodzą! Zostaje tylko Maria Magdalena, której ukazuje się Chrystus.

## URATOWANIE CENNYCH ZABYTKÓW SZTUKI.

W kościele polskim w Paryżu znajdowały się przed wojną zabytkowe obrazy religijne. Pozostawały one pod opieką francuskiego Ministerstwa Sztuk Pięknych. W obawie przed Niemcami ukryto je i dzięki temu dotrwały w całości do czasów powojennych. Już zostały one wydobyte z ukrycia i zawieszono na dawnym miejscu.

## POMOC DLA STUDIUJĄCEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

Ojciec św. zainteresował się studentami Polakami, kończącymi swe studia w Szwajcarii. Przez swego Nuncjusza w Bernie przesłał im dziesięć tysięcy franków szwajcarskich.

6. Chrystus ukazuje się po drodze do Emaus i zebranym apostołom w Jerozolimie Seana z niewiernym Tomaszem kończy misterium.

Z wyjątkiem części czwartej (zstąpienie do piekła), które nie ma oparcia w Ewangelii, pozostałe części są wiernym odtworzeniem historii ewangelicznej.

Dla podkreślenia wierności przedstawienia w stosunku do Pisma Świętego, jak i dla silniejszego przekonania widzów, przed każdą sceną odczytywano najpierw odpowiedni tekst Ewangelii, a potem dopiero przechodziła jego realizacja. Każdą scenę kończono zwykle pieśnią religijną.

W misterium tym widzimy obok momentów poważnych i wzniosłych, także wesołe a nawet rubaszne.

Ten pogodny i wesoły stosunek pisarza i widza do Chrystusa wynika stąd, że Chrystus już dla ludzi tej nawet epoki nie jest Bogiem surowym, karzącym, lecz jest towarzyszem,

## PRZYJACIELEM CZŁOWIEKA.

Dlatego też szary, przeciętny człowiek nie lęka się go, lecz patrzy nań i podchodzi jak do najlepszego przyjaciela.

Momenty wesołe, dziś już rażące trochę, nie przesłaniają jednak wielkości Chrystusa.

Oto słowa Jezusa do Matki:

„Bądź pozdrowiona, ma matko,  
Święta Boża Rodzicielko.  
Nie chej się kłopotać więcej  
Tej to wielkiej nocy świętej!  
Oglądaj syna Swojego  
Z weselem zmartwychwstałego“.

Do rozpaczającego Piotra odzywa się Chrystus słowami przebaczenia:

„...Dawam tobie pozdrowienie.  
A za tym twoim zgrzeszeniem  
Mnie się po trzykroć zaprzemien,  
Będziesz też umiał na potem  
Wyrozumieć drugim grzesznym,  
Łatwie im grzechy przepuszczać  
O jak hracią swą pocieszać“.

Z czasem misteria rozszerzały się. Obok wielkanocnych powstawały Bożonarodzeniowe. Poczęto przedstawiać cały Nowy i Stary Testament: od grzechu pierworodnego przez narodzenie, mękę i śmierć i zmartwychwstanie, przez zesłanie Ducha Świętego aż do samego końca świata.

Misteria takie musiały trwać długo. Mówi się, że w czasie Zielonych Świątek przedstawienie ciągnęło się 3 dni, a wielkanocne trwało od niedzieli palmowej do W. Srody i obejmowało 108 scen.

Z biegiem czasu misteria zanikły. Zachowały się tylko nieliczne pozostałości. Do nich należą: z wielkanocnych — tradycyjny grób Chrystusa, zaś z Bożonarodzeniowych tak dobrze znane nam jasółka. F. P.



## Na dzień Zmartwychwstania

Dzień Zmartwychwstania Pańskiego był w czasach najgłębszej naszej niewoli i upadku narodowego symbolem pokrzepienia i nadziei.

W mrokach ciemności, w obozach śmierci, w ogniu krematoriów, w lagrach nikt nie mógł i nie był w stanie wydrzeć z duszy tej oczywistej prawdy, że jeśli Chrystus po dniach męki zmartwychwstał, to i my zmartwychwstanimy.

Cała nasza literatura przedwojenna z okresu rozbiorów i po roku 1939 oddychała tą prawdą i nigdy żadnemu Polakowi nie przyszło nawet w najgorszych momentach na myśl, aby mogło być inaczej.

Czynnik religijny tak dobrze zespolił się z życiem naszego narodu, że nie tylko mesjanizm, ale inne kierunki literackie wyciągały analogiczne wnioski i porównania.

Kiedyś w pierwszych wiekach chrześcijaństwa świadomości i prawda Zmartwychwstania Chry-

stusa Pana dodawała siły do walki z prześladowcami, wzmacniała na duchu, czyniła z ludzi tytanów, których żadne męki i tortury nie mogły nagiąć i załamać.

Cóż ich bowiem mogło gorszego spotkać oprócz śmierci; poza grób władza Neronów i cesarów nie sięgała — tam królował On, Chrystus, który śmierć pokonał i zwyciężył.

Tak więc na Zmartwychwstaniu Pana opierano głównie swą nadzieję. To były najgłówniejsze święta, święta Miłości i Nadziei — fundament naszej religii.

Dziś po latach zawieruchy wojennej, gdy po ciężkiej zimie witamy pierwsze ciepłe poduchy wiosenne i serca nasze zaczynają żywiej bić, gotujemy się, aby godnie uczcić dzień Wielkanocy.

Po burzy dziejowej, która przewinęła się przez nasze życie — pozostało w naszych sercach pełno osadu i goryczy — linia życiowa

nie ma dla nas wyraźnych kształtów, gdyż nad wszystkim zaciążyła nasza nieufność i niepewność.

Nie wierzymy sobie, nie wierzymy ludziom, — wojna nauczyła nas nieufności i ostudziła nam serca, które biją w takt rozumu.

Jednej rzeczy nie wolno nam stracić i zgubić z linii horyzontu naszej wiary — faktu oczywistego i potwierdzonego przez tylu ludzi przez tylu uczonych, że Chrystus zmartwychwstał.

To jest prawda nie tylko krzepiąca na duchu, nie tylko wzmacniająca, ale zdolna uzbroić i jednostkę, i naród, i państwo do walki z przeciwnościami.

Czy są na świecie zmartwienia, kłopoty, kataklizmy, burze, które mogą równoważyć się z sercami przepełnionymi nadzieją i wiarą w Chrystusa?

*Maria Woźnicka*

J. E. Księdzu Biskupowi Karolowi Radońskiemu, Najdostojniejszemu Arcypasterzowi naszej diecezji, J. E. Ks. Biskupowi Franciszkowi Korszyńskiemu, Przewielebnemu Duchowieństwu i wszystkim naszym Czytelnikom oraz Przyjaciołom „Ładu Bożego” składa serdeczne życzenia

„WESOŁEGO ALLELUJA”

REDAKCJA

## SURSUM CORDA!

(Pod znakiem Świąt Wielkanocnych)

Słodki czar budzą zawsze w sercach naszych radosne dzwony Zmartwychwstania! Przynoszą ocknienie ze snu zimowego i nadzieję na lepszą, jaśniejszą dolę.

Rozbudzenie się przyrody z letargu zimowego zbiega się ze świętem Zmartwychwstania Chrystusowego, a wtedy i w utrudzonych sercach naszych budzi się pragnienie odrodzenia, jakiegoś duchowego zmartwychwstania.

Życie jest ciężkie; różne troski i nieporozumienia osiadły szronem na sercach. Żyją więc ludzie „obok siebie” — zamiast ze sobą, choć jedno i drugie tęskni za jaśniejszym promieniem uczucia! Czyż więc naprawdę, nie możnaby już znaleźć drogi tak wprost z serca do serca, by stopić te lody?

Jakże byłoby na świecie radośnie bez nienawiści i zazdrości! Jakież byłoby radosne współzycie rodzin i narodów, gdyby ustosunkowano się do szczęścia bliźniego tak życzliwie, jak do własnych marzeń o szczęściu! Czy taki cud pojednania serc jest możliwy? — zapyta niejednen z miłych Czytelników.

Należy mieć niezłomną wiarę w niego; wyrzucić z serca chwasty złości, oziębłości i samolubstwa i rozpocząć nowe, lepsze życie! Wiarę taką hodować w sercu jak klejnot, a przede wszystkim zaszczepiać ją w sercach młodzieży.

Naprawę stosunków z bliźnimi rozpocznijmy najpierw w naszej najbliższej rodzinie. Dzieci niech rosną w atmosferze ciepła rodzin-

nego i kultury serca. Bo z miłości płynie wszelka radość świata, zaś z nienawiści wszelkie cierpienie i niedola.

Wyrzucmy przeto z serc zawiść i nieżyczliwość dla bliźnich, a nie szukajmy obłudnie przyczyny nieszasek i oziębłości w drugich, lecz pierwej spojrzymy w głębie dusz własnych i zrzućmy powłokę lodową obojętności i samolubstwa. Otwórzmy serca nasze, niechaj ciepłym promieniem zaleje je słońce wiosenne, owe słońce miłości bliźniego, a przekonamy się o błogosławieństwie najwznioślejszego przykazania... „Bracia, miłujcie się wzajemnie...”

Niech więc zmartwychwstaną i odrodzą się serca nasze! Sursum corda!...  
Eka.



# TYDZIEŃ BOŻY

**Dzisiaj — 6 kwietnia — Zmartwychwstanie Pańskie**

## KALENDARZYK KOŚCIELNY.

6. 4. NIEDZIELA Zmartwychwstania Chr. Pana.  
 7. 4. PONIEDZIAŁEK Wielkanocny; św. Epifaniasza bp.  
 8. 4. WTOREK — Bł. Dionizego bp.  
 9. 4. ŚRODA — Św. Marii Kleofasowej.  
 10. 4. CZWARTEK — św. Ezechiela proroka.  
 11. 4. PIĄTEK — św. Leona I p. DK.  
 12. 4. SOBOTA — św. Juliusza p. w.

W dniu dzisiejszym, w święto Zmartwychwstania Pańskiego, Kościół św. z najwyższą radością śpiewa swe wzniosłe Alleluja. Liturgia dzisiejszej Mszy św. należy do najpiękniejszej w całym roku. Wielka radość łączy się z niezwykłą prostotą, którą podziwiamy w krótkich tekstach Mszy Wielkanocnej. Kościół żyje prawdą, którą powtarzały usta tysięcy chrześcijan, witających się w dniu dzisiejszym słowy: „Zmartwychwstał Pan prawdziwie, Alleluja“. Po Lekcji dzisiejszej Mszy św. Kościół czyta przepiękną Sekwencję z 11 wieku: napisana w formie dialogu, wyjętego z dramatu religijnego, wspaniale podkreśla nastrój dzisiejszej uroczystości. Trzecia strofa tej Sekwencji w dramatycznym przeciwstawieniu, mówiąc o tym, że „Śmierć i życie w niezwykłym starły się boju. Wódz życia po śmierci, króluje żywy“ wymownie przypomina konieczność walki duchowej, aby grzech, rodzący śmierć został w nas pokonany przez łaskę, źródło życia wiecznego.

## EWANGELIA

(św. Mateusz, 21, 1-9)

*Onego czasu Maria Magdalena i Maria Jakubowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namaścić Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia w tygodniu przyszły do grobu, gdy już weszło słońce. I mówiły między sobą:*

*— Kto nam odwali kamień od drzwi grobowych?*

*A spojrzawszy, obaczyły odwalony kamień; był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą i zdumiały się. A on im rzekł:*

*— Nie lękajcie się: Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego; wstał, nie masz Go tu: oto miejsce gdzie Go położono. Ale idźcie, powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei: tam Go oglądacie, jako wam powiedział.*

## KALENDARZYK SŁONECZNY.

6. 4. Wschód słońca	5.07
Zachód	18.18
12. 4. Wschód słońca	4.55
Zachód	18.28

## PRZYSŁOWIA LUDOWE.

Deszcz w Wielkanoc mało paszy — i sucho przeszkodzi kaszy.

## O BEATYFIKACJĘ WIELKIEGO POLAKA!

Znany jest całemu polskiemu społeczeństwu zmarły przed trzydziestu laty Adam Chmielowski, powstaniec i artysta malarz. Przybrawszy imię Alberta, zajął się najbiedniejszymi i najbardziej opuszczonymi materialnie i moralnie. Dał początek Zgromadzeniu Braci Albertynów i Sióstr Albertynek. Zgromadzenia te opiekują się największą uędką po miastach, prowadzą za kłady dla młodzieży opuszczonej i bezdomnej, zakładają domy noclegowe w środowiskach miejskich. Natężenie i siłę do tej pracy ofarnej i wzniosłej — czerpią członkowie Zgromadzenia z reguły zakonnej i przykładu Założyciela. Słusznie więc myśli się o wyniesieniu na ołtarze brata Alberta, nazwanego „najpiękniejszym człowiekiem swego pokolenia“. Władze kościelne zdołały już poczynić pewne przygotowania do procesu beatyfikacyjnego. Od naszych modlitw wiele zależy, by Bóg wyraźnie okazał Swą świętą wolę w cudach za wstawiennictwem Brata Alberta, że pragnie mieć w nim Swego Świętego, któremu można składać na ziemi cześć i którego wstawiennictwa wolno wzywać w modlitwach.

## KONSEKRACJA NOWEGO BISKUPA.

W dniu 2-gim marca odbyła się w kościele farnym w Poznaniu konsekracja biskupa sufragana J. E. ks. b-pa Franciszka Jedwabskiego. Konsekracji dokonał J. E. Ks. Arcyb. Walenty Dymek wraz z Ich Ekscelencjami Ks. Ks. bp bp — Kowalskim i Bernackim.

Ks. St. Librowski.

## OFIARY ZBRODNI NIEMIECKIEJ

(diecezja włocławska)

„O, wy wszyscy, którzy przechodziecie drogą, przystańcie i obaczcie, czyli jest żałość większa niżli żałość moja!“ Tymi słowy Jeremiasza proroka oplakuje Kościół w liturgii wielkosobotniej śmierć Pana Jezusa. Podobnie zda się wołać do nas Polska po stracie setek tysięcy najlepszych swoich dzieci.

Bezprzykładna wojna zniszczenia pochłonęła wiele życia polskiego. Wśród tych, co stali się żertwą zbrodni hitlerowskiej, znajdują się kapłani nasi, krew z krwi i kość z kości narodu. Wróg rozpoczął niszczenie kraju naszego od podstaw, od fundamentów, więc po nich najpierw niecną dłoń wyciągnął, bo byli wodzami narodu.

Traceni, głodzeni, gazowani! Nie ma ich pośród nas fizycznie, ale stoją nam ciągle przed oczy-

ma, nie chcąc z nich zejść, jako świadectwo wrażej przemocy, która im życie skróciła. Z punktu zaś wiary są symbolem cierpienia i prześladowania za Kościół i Polskę. Dla pozostałych przy życiu kapłanów są legitymacją, iż cierpieli wspólnie z cierpiącym i umęczonym narodem.

Słodko i zaszczytnie umrzeć za Ojczyznę! Kapłani, którzy zginęli podczas wojny wypełnili swój obowiązek z honorem, stojąc do końca na wyznaczonym przez Boga posterunku. Przez to wystawili sobie pomnik wdzięczności i czci w sercach polskich. Przyszłe lata wykażą niejedno święte życie kapłańskie, udoskonalone cierpieniem w więzieniach i lagrach.

Atoli, oprócz czci, jaką w głębi dusz naszych dla nich czujemy, nasza miłość i jedność katolicka i

1) polska domaga się od nas pomnika zewnętrznego ku upamiętnieniu pomordowanych księży naszej diecezji. Dopóki go nie ma, niech go poprzedzą i zastąpią narazie te krótkie szkice z ich życia.

Celem poniższych opisów jest dostarczenie materiału dla historii Kościoła polskiego w czasie ostatniej wojny, jak również pozostawienie dokumentu historycznego dla diecezji. Życiorysy pójdą w porządku abecedowym.

1. Ks. Adamczyk Stanisław, ur. 6 września 1883 r., otrzymał święcenia kapłańskie we Włocławku 16 marca 1907 r. W pierwszych latach swej pracy kapłańskiej pracował jako wikariusz w kościele farnym w Piotrkowie Tryb., a od r. 1910 zajmował także stanowisko w Radomsku. W r. 1913 został mianowany wikariuszem w kolegiacie św. Józefa w Kaliszu i kapelanem wierzienia. W r. 1921 przeszedł na proboszcza do



## Z życia naszej diecezji

OSIEK WIELKI n. WARTA.

Było to w połowie marca 1945 r. Ginęły wiosenne śniegi. Zamarłe życie w przyrodzie wracało do normy. Budził się kraj po okupacji do życia, wracali wysiedleni na ojczyste zagony.

Z woli władz duchownych przybył do naszej parafii ks. Proboszcz. Przybył do kościoła, gdzie w głównym ołtarzu przetrwał czasy niedoli słiczny obraz Najświętszego Serca Jezusowego. To nie, że była wokół pustka — nie odstraszyły braki.

Dobrze użyta ofiarność parafian dawała widoczne wyniki.

Oszkono i uporządkowano kościół, odrestaurowano plebanię, uporządkowano budynki parafialne i organistowską, ogrodzono cmentarz, ogród plebański i podwórze. W międzyczasie do parafii przybywały wszystkie przedmioty niezbędne do służby Bożej jak to: kielich, monstrancja, mazał, kapy 10 chorągwi, alby, ornaty, komże, dzwon sygnaturki, dzwoneczki a przed ołtarz dywany.

Wielką pomoc okazały w budzeniu Bożego Jądu SS. Benedyktynki, przez obsługiwanie szkół, chorych i szycie szat liturgicznych. Pierwsze nabożeństwa bowiem odbywały się niestety bez szat liturgicznych. Dziś wszystko wygląda inaczej. Lud Boży rojnie gromadzi się w kościele. Zorganizowany przez organistę chór szerzy chwałę Bożą. Bogactwa nie mamy, ale jest w kościele dostatek. Prawdziwą chlubę parafii stanowi potężny wysiłek zbiorowy: założenie nowego dachu na kościele i remont organów. Szkoły są wzorowo obsługiwane przez katechetkę, młodzież szkolna ze swym kie-

rownictwem uczęszcza na Msze św. szkolne. Jest także kółko ministrantów, są liczne kółka różańcowe, młodzieży i dorosłych, potężniejsza działalność „Caritasu“.

Tłumny zaś udział parafian w rekolekcjach mimo złej pogody w I połowie marca i 13 księży spowiadających 2 tysiące osób wskazują na to, że parafianie żyją po Bożemu.

Błogosławi ludowi z głównego ołtarza, Najświętsze Serce Jezusa.

Parafianka.

SADLNO.

Jak wszędzie po wojnie, tak i na tym odcinku naszego kraju początek nie był łatwy. Słyszczą daskami Matuchna Boża Sadlińska udaremniła nieczne zamiary wroga zburzenia kościoła i zamiany kwitnącego ogiś Sadlna na „lager“. Jak minął straszny wódz Attyłów Dżingis-Chan, tak minął groźny nowoczesny Neron i zaczęła się w parafii praca. Przybył do parafii ks. Proboszcz. W pracy nad zorganizowaniem parafii znalazł wiele ludzi dobrej woli.

Nawet trudno uwierzyć dzisiaj w rezultaty dokonanej, ogromnej pracy w tak krótkim czasie.

Na wstępie musiała parafia uporządkować, wymyć i wyszorować kościół i plebanię. Probostwo wymagało remontu z zewnątrz i wewnątrz. Praca nie trwała długo. Ograbiony kościół trzeba było na nowo zaopatrywać. Więc najpierw kupiła parafia wielki dywan, przed główny ołtarz, następnie szafki na oleje św., piękne chorągwie duże i małe, które były b. uroczyście z wielkim udziałem parafian poświęcone, następnie wypadło przelożyć dachówkę na całym

## Od Administracji

Wielkie trudności administracyjne i techniczne zmusiły nas do podwyższenia ceny numeru „Jadu Bożego“ z 3 zł. na 5 zł.

Podając powyższe do wiadomości wszystkim naszym czytelnikom, wierzymy, że ta nieznaczna podwyżka nie wpłynie ujemnie na kolportaż tygodnika, który w dalszym ciągu, jak dotychczas, będzie chętnie i mile widziany.

Administracja

kościół. Duży to był koszt i kłopot, ale „gromada“ to także wielka siła. Powstała też z gruzów kaplica cmentarna, a już największym wyczynem było sprowadzenie trzech dzwonów, które mają otrzymać imiona; Karol, Jan i Henryk, na cześć dla Arcypasterza naszej diecezji męczennika św. poprzedniego proboszcza i obecnego fundatora.

W myśl zasady „głodnym ciałom rozdać chleba, głodnym duszom myśli z nieba“, działa u nas owocnie „Caritas“. Prowadzi przedszkole, pod hasłem, „w zdrowym ciele zdrowy duch“ i prowadzi dożywialnię. Gdy dodam, że szkoły mają swoją katechetkę, która wykłada Bożą prawdę polskiej działości, będzie to choć nie dokładny, z wielką i nie jedną łuką obraz całokształtu, czego może dokonać, świadoma, rozumnie kierowana, dobra wola ludzi zasad i czynów pod opiekuńczymi skrzydłami Bożej Rodzicielki.

Parafianka.

Konecka, gdzie pracował do samej wojny.

W październiku 1939 r. aresztowany i osadzony wspólnie z kapłanami swego dekanatu w więzieniu w Aleksandrowie. Stąd przewieziono go do fortu toruńskiego, a następnie do miejsca internowania w Górnej Grupie na Pomorzu. Potem dostał się w okropne warunki do budującego się obozu koncentr. w Stuthoffie pod Gdańskiem, skąd w dniu 10 kwietnia 1940 r. przybył z transportem księży do Oranienburga. Pobity, zmarł od zakażenia zadanej mu rany jeszcze pod koniec tegoż miesiąca. Spalony w krematorium.

2. Ks. Adamski Leon, syn Walentego i Marii z Zawadzkich, ur. się w Wieruszowie 3-go kwietnia 1904 r. W 1927 r. ukończył Liceum Piusa X we Włocławku i wstąpił do Seminarium Duchownego. 18 czerwca 1933 r. wyświęcony na kapłana. Pierwszą placówką jego był wikariat w Iwano-

wicach, skąd we wrześniu następnego roku przeszedł na podobne stanowisko do Służewa. W r. 1935 pełni obowiązki wikariusza w Brzeźnie, a pod koniec tegoż roku przeniesiony zostaje do Burzenina. Od jesieni 1936 r. był wikariuszem w parafii św. Stanisława we Włocławku. Stąd po dwu latach, w czerwcu 1938 r. wysłany na stanowisko równorzędne do Uniejowa. Tu zastała go wojna.

W czasie okupacji przebywał na Podhalu, a potem pełnił obowiązki prefekta w jednej ze szkół warszawskich. Zginął od kuli niemieckiej w czasie powstania 1944 r.

3. Ks. Andrzejak Franciszek, urodził się z ojca Bernarda i Zofii z Kopczyńskich w Drzewcach, parafii zagórowskiej 21 października 1904 r. 30 maja 1923 r. zdał egzamin maturalny w Liceum Piusa X we Włocławku, skąd przeszedł na pierwszy kurs do Seminarium. Wyświęcony 24-go czerwca 1928 r. Mianowany wikariuszem

w Stawiszynie, po dwu latach pracy przeszedł na podobną placówkę do św. Stanisława we Włocławku. Stąd we wrześniu 1932 r. udał się na wikariat do Grzegorzewa, a w marcu 1934 r. do Liskowa. W grudniu 1935 r. powierzono mu parafię Dobrosolowo. Tu zaznaczył się gorliwą i ofiarną pracą. 12 czerwca 1939 r. przeszedł na probostwo do Wilczyna. Na nim zastała go wojna.

Aresztowany w październiku 1941 r. znalazł się w miejscu zbornym w Łądzie, skąd przewieziono go do Dachau. Tu przydzielono go na blok 28. Od wiosny 1942 r. pracował jako pomocnik murarski przy budowie nowego krematorium. Zmarł latem w r. 1942, roku najbardziej tragicznym dla księży polskich w Dachau, na opuchliznę i wyczerpanie organizmu. Spalony w krematorium.

(d. c. n.)



**GOLINA N. WARTĄ.**

Na głównym szlaku Warszawa—Poznań, na dwumastym kilometrze od Konina leży stare miasteczko Golina. Ozdobą miasteczka przed wojną był wspaniały kościół, którego ogromna kopuła górowała nad miasteczkiem i okolicą. Parafianie golińscy włożyli dużo trudu i ofiar, aby wznieść ten kościół.

Przyszła wojna, barbarzyńca-Niemiec, dyżąc nienawiścią do wszystkiego co polskie i katolickie, zniszczył nie tylko wszystkie krzyże w okolicy, wszystkie figury i kapliczki na ulicach miasteczka, lecz wreszcie w roku 1941—2 zburzył ozdobę miasteczka — kościół parafialny.

Jakże zaholały serca parafian golińskich, gdy wracając po oswoobodzeniu Ojczyzny z rozproszenia, nie ujrzeli już swego kościoła. Na szczęście ocalał stojący na uboczu stary, drewniany, dawny kościół parafialny. Dziś w nim odprawiane są nabożeństwa.

Dzięki staraniom obecnego proboszcza i ofiarności parafian, kościół ocalały został odremontowany, otrzymał nowy dach, podłożono betonowe fundamenty w miejscach najbardziej zagrożonych, pomalowano kościół wewnątrz, odrestaurowano ołtarze, wprowadzono instalację elektryczną, zakupiono piękny obraz Matki Bożej Szkaplerznej a ostatnio zostały sprowadzone dwa piękne dzwony, aby głosiły chwałę Bogu.

Parafianie golińscy myślą o budowie nowego kościoła. Każdemu ta sprawa leży na sercu. Wskutek trudnych warunków gospodarczych nie może to nastąpić szybko. Na razie zwieziono na plac kościelny ciosane kamienie, które ocalały po zburzonym kościele.

Parafia nasza myśli nie tylko o budowie kościoła materialnego, lecz w pierwszym rzędzie dzięki niestrudzonej pracy naszego ks. proboszcza buduje kościół duchowy. Zostały powołane do życia organizacje reli-

gijne, owocnie pracują trzeci zakon św. Franciszka, Straż Honorowa N. Serca P. Jezusa, coraz więcej powstaje Kółek Żywego Różańca, ostatnio została zorganizowana Straż Honorowa Niepokalanego Serca M. Bożej i organizują się Stowarzyszenie Dzieci Marii. „Caritas” również owocnie pracuje niosąc pomoc dla najbardziej potrzebujących.

**Wieści z Pomorza Zachodniego**

Utało się zdanie w centralnych województwach Polski, że Ziemię Odzyskaną na Zachodzie to kraj niczym niekrępowanej wolności. Tam będąc żonatym można się zameldować jako kawaler. Tam wiarołomna żona najłatwiej zdobywa nowego amanta. Tam można nawet drugi raz ożenić się podstawivszy przepłaconych lub uczęstwowanych 2-ch świadków. Tam na wszystkich czekają jeszcze umiłowane mieszkania, posady, gospodarstwa, gdzie można się znakomicie urządzić z wybraną, opuściwszy starą już nie do życia żonę i gromadkę niesfornych dzieci. Mało na Pomorzu księży, nikt nie czepia się moralnej strony.

Te i tym podobne hasła, a zwłaszcza chęć użycia i nieskrępowanej swobody, pociągają jednostki mało wartościowe na Zachód i one urabiają tym terenom opinię tak zw. Dzikiego Zachodu. I w tej opinii jest pewna doza prawdy. Tak jest na Pomorzu Zachodnim. Około ludzi ideowych mamy tu wyjątkowo duży procent zdegenerowanych mężczyzny i nalogowych alkoholików, którzy żyją w t. zw. dzikich małżeństwach.

W takiej np. małej miejscinie Pełczyce Pom. Zach. — 600 mieszkańców gnieździ się aż 30 dzikich i półdzikich małżeństw. Rekrutują się one ze wszystkich dzielnic Polski. Żyją tu mężczyźni z Rosjanekami, Niemkami, Czeszkami, Łotyszkami, Szwajcarkami, Ukrainkami, z wychrzconymi Żydówkami, a ślubu zawręcz z nimi nie mogą

Przez „Caritas” powstała Sekcja Młodzieży Żeńskiej, licząca 30 osób. Za przykładem młodzieży żeńskiej pójdzie zapewne i młodzież męska. Gdy mamy wśród nas będzie Kościół duchowy, wówczas przy pomocy Bożej odbuduje się i kościół materialny, który stanie się znowu ozdobą naszego miasteczka.

D. Weisłówna.

W Ziel Świąta np. chrzciliśmy pannę lat 22, wieczorem tegoż dnia dałem jej ślub, a dnia następnego chrzciliśmy młodą parę już 3-miesięczne dziecko. Po miesiącu nowożeńcy zgłosili się do mnie z wnioskiem o rozwód ponieważ ich charaktery nie zgadzają się i w międzyczasie obydwie strony znalazły sobie inne, odpowiednie partie.

Tu można spotkać przy zapowiedziach dorosłą pannę, która jeszcze u I Komunii św. nie była.

Jakaż na to rada?

Kobiety nie puszczaście mężów samych na tereny zachodnie.

Mężu nie wysyłaj tu na szaber żony swej, bo ona ten zarobek zdrowiem przypłaci, a nieraz nawet dziecię do rodziny twej sprowadzi.

Matko trzymaj córkę w domu, bo ona tu, zdala od domu, najczęściej upada i bańbą twe imię okrywa.

Nadewszystko prosimy Urzędy Pośrednictwa Pracy nie wysyłajcie na Zachód tych dzikich małżeństw, a zwłaszcza nalogowych pijaków, bo oni najbardziej nas tu kompromitują.

Na odzyskane tereny wysyłać należy ludzi z poświęceniem, zdrowych, religijnie i moralnie, bo jedynie tacy przywrócą tu polskość i dadzą jasny dowód zagranicy, że Polacy odzyskane tereny utrzymają, zaludnią, odbudują i należycie zagospodarują.

Ks. Łojek.

**Gawęda Pielgrzymo**

I oto stanęliśmy w obliczu radosnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Zwyczajem staropolskim i katolickim, korzystając z okazji, że znalazłem w „Ładzie Bożym” kącik dla siebie, śpieszę i Wam wszystkim, Drodzy Czytelnicy, złożyć serdeczne życzenia otrzymania prawdziwej radości w dniu tych wielkich Świąt. A kiedy zasiądziecie do stołu wielkanocnego i będziecie sobie wzajemnie składać życzenia, nie zapominając o święconym jajku, nie zapomnijcie także pomyśleć trochę o Pielgrzymie.

Myśląc o mnie niechaj Wam wszystkim przypomni się moja prośba: Pomóżcie powodzianom!

Wiecie jaka straszliwa klęska nawiedziła naszą biedną Ojczyznę. Wiecie już dobrze o tym, ile to ty-

sięcy ludzi zostało bez dachu nad głową, bez dobytku i bez inwentarza. A gdy wody opadną i nieszczęśliwi wrócą do swych domostw, przywita ich przeraźliwa pustka w zagrodzie ojczystej. Wilgoć i muł w izbach mieszkalnych, puste stajnie, obory, chlewy i kurniki, puste stodoły oraz goła, bez jednego ziarna ziemia, która jeszcze niedawno była pokryta zielenią oziminy.

Czy święta radości mają być tylko naszym udziałem? A ci powodzianie, bracia nasi w okresie Zmartwychwstania Pańskiego mają mieć święta żaloby, bólu i łez?

Otrzyjcie im łzy! Co kto może niechaj zaofiaruje naszym braciom. Pamiętajcie o tym, że ci nieszczęśliwi dwa lata temu przeszli przez straszne piekło ognia. Dwa

lata temu w ich właśnie okolicach toczyły się zażarte boje, które obróciły w gruzy ich miasta i spaliły ich wioski. Po wielkich wysiłkach i wielkim trudzie uporządkowali jako tako swój dobytek i oto znów spotkało ich nowe nieszczęście — piekło rozhukanej, rozszalałej wody.

O tym wszystkim pomyślcie sobie przy stole wielkanocnym. Niechaj dzwony, głoszące całemu światu „Alleluja”, dotrą do waszych serc, niechaj i serca wasze rozdzwonią się i odbiją echem w sercach biednych powodzian.

Organizujcie zbiórki odzieży, żywności i pieniędzy. A czyńcie to wszystko nie z musu, ale ze szczerą, dobrą woli, pełnej miłości bliźniego.

Pamiętajcie, że nie ma prawdziwej radości tam, gdzie dwóch się



## Idea demokratyzmu u wielkich demokratów

Szczycimy się wielkimi demokratami tej miary, co A. Mickiewicz i T. Kościuszko. I słusznie. Ci ludzie byli demokratami. Ich wtedy głoszone hasła i zasady demokratyczne są dzisiaj naszymi drogowskazami.

Cieszy mnie to, jako demokratę, że A. Mickiewicz i Tad. Kościuszko wzięci zostali za wskaźnik myśli przewodniej i dążeń do urobienia formy dla polskiej demokracji. Tak. Należy brać z nich wzór. Ale nie znaczy to, że ma się uwielbiać samą postać tylko, a nie uwielbiać jej życia. Było by to niedemokratycznie, a mówiąc jasno: oszukiwało by się demokrację. Bo nie ten demokratę, który głosi hasła demokratyczne, ale ten, który tak żyje, jak głosi.

A. Mickiewicz i T. Kościuszko żyli według prawideł, jakie wygłaszali, więc stąd ich myśli stały się wielkimi, a czyny mają moc pociągającą ku sobie, są porywające, świeże i zawsze na czasie do naśladowania: dziś i jutro.

Uwielbiam Mickiewicza i Kościuszkę dla jasności ich myśli, ich dążeń i zapatrywań na potrzeby Ojczyzny i jej obywateli-rodaków. Idę za ich wskazówkami, bo one jasno wskazują to — co dzisiaj jest tak bardzo potrzebne naszej Ojczyźnie.

Mickiewicz wznosił się wysoko dla tego, bo swe myśli czerpał z nauki Jezusa Chrystusa, i na niej się wzorując, układał swoje zasady i poglądy. Bo Pan Jezus jedynie

mógł dać światu to, co mu jest potrzebne, to jest tę prawdziwą demokrację ducha, ten cel życia i społecznienie stosunków w świecie, opartych na miłości Boga i bliźniego. Ten to wzór przyjął Mickiewicz za podstawę i na niej oparł swoją myśl i dążenia, które my dziś, demokraci, bierzemy jako wzór do naśladowania.

A Tad. Kościuszko nie wstydził się publicznie wobec rzeszy zgromadzonej ludności na rynku w Krakowie złożyć przysięgi na Boga i mękę Jego niewinną, prosząc Marię o pomoc w swej i Narodu całego sprawie.

Demokrata A. Mickiewicz pisał do Chodźki 1. 4. 1845 r. te słowa: „odpawiłem w klasztorze rekolekcję i snowiedź wielkanocną. Czuje się już od dawna zdrów, piersi krzenko dzwonią, jak deska harfy i szerzej oddychają. A ty czwś się już porachował z sumieniem? Jest to konieczny warunek: trzeba przed każdym przedsięwzięciem obrachować kapitał: wszak to robia synowie ziemi, niechże biorą ich za przykład ci, co chcą być synami Królestwa Bożego. Nosce te insum! — (poznaj samego siebie)! Człowiek siebie nie zna, póki nie rozważy swego życia we dnie, w świetle Bożym, póki nie rozważy kiedy i co zrobił dla Boga, tylko bez względu na siebie, na świat, na jego mniemanie“.

To był demokratę, który nie wstydził się klęknąć przy kratce konfesjonału, by uznać siebie grze-

sznikiem...

Jeżeli przeto uwielbia się osobę, jako demokratę, bezwarunkowo trzeba uwielbiać jego demokratyzm, czyli mówiąc prosto: należy żyć jego życiem.

Brzdvko jest, jeśli się bierze za wzór to, co dogadza, a odrzuca właściwy sens: tym uwłacza się wielkości danej osoby. Jeżeli poważa się myśli i dążenia, obowiązkowo należy poważać objawy i czyny. Inaczej równa się to drogowskazowi, stojacemu na rozdrożu, któremu opadły ramiona. Słup wprawdzie stoi, ale ramiona leżą na ziemi, a podróżny stojąc i tak nie wie, którą drogą mu iść wypada.

Niektórzy patrzą na postać Mickiewicza czy Kościuszki, jako na sam fakt, ale skrztetnie omijają ideał ich czynów. Wobec tego jacy ci ludzie są małostkowi i bardzo a bardzo mizerni!

Jeżeli Mickiewicz i Kościuszko są drogowskazem demokratyzmu, to napewno nie sama osoba, ale ich dążenia i cel, cnota i czyn, czyli te ramiona kierunku na słupie.

I dla tego każdy z nas powinien pójść śladem Mickiewicza i uczynić to co Mickiewicz kazał uczynić Chodźce: — „idź i porachuj się z sumieniem“!

Wtedy prawdziwie damy dowód, że jesteście demokratami słuchającymi i naśladowającymi ich, że idziecie my drogą prawdy, sprawiedliwości i uczciwości, nie czyniąc krzywdy nikomu.

Poznaj samego siebie!

Leon Zwierz.

cieszy, a trzeci płacze. Radość musi w swe posiadanie objąć serca wszystkich. Wtedy będzie ona prawdziwa, chrześcijańska i katolicka.

Wiem, że i wśród was jest wiele biednych, ale są też i tacy, których można nazwać zamożnymi, o których mówią: — O, temu to dobrze się powodzi!

I właśnie do tych zwracam się ze specjalną prośbą. Niejeden olśniony powodzeniem zamyka swe serce przed nędzą bliźniego. A, powinien pamiętać o jednej rzeczy.

Moi Drodzy! Gdy ktoś jest nieuleczalnie chory i lada dzień spodziewać się należy jego śmierci, wówczas wezwany lekarz, widząc koniec życia, powiada: — Dajcie choremu jeść ile chce i na co ma apetyt.

Rodzina ucieszona, ba nawet sam chory cieszy się z tego orze-

czenia, a tu tymczasem za pare godzin lub za kilka dni nadchodzi śmierć.

Tak też bywa w życiu rodzin i narodów. Bóg widząc zbliżającą się śmierć grzesznika pozwala mu na wszystko. I niejednemu powodzi się. Obawiajcie się takiego powodzenia, bo kto wie, czy ono nie jest zwiastunem śmierci wiekui-stej, śmierci bez Boga.

Przypomnijcie sobie, jak to całemu narodowi niemieckiemu powodziło się właśnie przed śmiercią jego potęgi. Sarkali wówczas niektórzy, narzekali — twierdząc, nie ma sprawiedliwości, nie ma Boga!

A tymczasem Bóg był, tylko jak ten lekarz powiedział: Dajcie im jeść co chcą i na co mają apetyt. I jedli, i bogacili się, okrywali się zwycięstwami, a jednocześnie zbl-

żała się klęska, zbliżała się śmierć ich potęgi, hasła, nauk pogańskich, wszystkiego zła, które tkwiło w narodzie niemieckim.

O tym wszystkim pamiętajcie przy stole wielkanocnym. A gdy już dobrze rozważycie wszystko, rozgrzeją się serca wasze, wyciągniecie rękę do bliźnich--powodziań, aby im powiedzieć: Bracia, Alleluja, Chrystus Zmartwychwstał! Przyszliśmy wam pomóc, pobudzić do nowego życia i rozwijać je w radości, weselu, miłosierdziu i miłości chrześcijańskiej. Oto zmartwychwstałszy wszyscy na nowe życie!

Takie to jest postanie wielkanocne od Pielgrzyma dla Was, Bracia i Siostry moje!

Zostańcie z Bogiem  
Wasz Pielgrzym.



## Święcone Antosia

— Mamusiu — mówił Antoś przy obiedzie — a pani to nam dziś coś w szkole powiedziała. —

— A co takiego, synku?

— Widzi mama, pani powiedziała tak: „Jeśli ktoś z was może a rodzice na to się zgodzą, zaprosicie swych ubogich kolegów do siebie na święta“. Co ty na to powiesz, mamusiu? Bo ja sobie myślałem, że mamusię bardzo poproszę, że bym mógł też zaprosić do nas — bo widzisz, mamusiu, w naszej klasie jest kilku takich całkiem ubogich chłopców. Więc ja bym paru — gdybyś pozwoliła — gdyby można było — oni przeważnie nie mają tatusiów — płatał Antoś.

Mamusia uśmiechnęła się do proszących oczu jedynaka i powiedziała, pomyślawszy chwilę:

— Dobrze, Antosiu. Zaproś na drugi dzień świąt, na popołudnie, paru tych najbiedniejszych.

A oto wchodzi ciocia z zawiniątkiem pod pachą — przyszła przeszyć sobie coś na maszynie. Zaraz się dowiedziała o tych zaprosinach.

— Podoba mi się to, mój chłopcze — mówiła do Antosia — to ładnie. To ja też się trochę przyczynię do tych zaprosin, coś wam tu, chłopaczki, dodam na stół świąteczny. Abyście się tylko grzecznie zachowywali. Przyjdę ja się tu popatrzeć, jak to będzie z tą grzecznością. Bo jak to chłopcy, lubią brykać!

— Ci, co ich chcę zaprosić, to właśnie są grzeczni, zobaczysz, ciociu! — zapewniał Antoś gorąco.

\*

Nadeszły święta. Antoś cały żył myślą miłego przyjęcia swych kolegów. W drugi dzień świąt, zaraz z rana, po przyjściu z kościoła, zabrał się do przygotowywania stołu. Chciał sam, własnoręcznie, zrobić wszystko. —

### Niby jeszcze chłodne dzionki...

Niby jeszcze chłodne dzionki, jeszcze zimny pleśń, — a już w polu nad zagonki szare wzbily się skowronki i z nich każdy pieśń wydzwania, przeradosną pieśń!...

Lecz nim wróci w boru powodzi ta wiosenka — hej każdy musi się odrodzić, kto chce w blaskach słońca chodzić i mieć w duszy swej wiosenkę, radość w piersi swej!...

Eka.

Nakrył stół czyściutkim obrusem, na samym środku postawił talerz z zielonym owsem (zasiał go dwa tygodnie temu i oto tak ładnie się zazielenił). W owsie stał bielutki baranek wielkanocny z czerwoną kokardą na szyjce i chorągiewką. Zaraz za barankiem ustawił talerzyk z pisankami (malował je również sam). Pisanki były bardzo ładne. Wypadało — każdemu chłopcu po jednej. Na drugim talerzyku ułożył zwyczajne jajka, pokrajane na cząstki. Tymi cząstkami obdzielał się chłopcy, życząc sobie wzajemnie miłych świąt — jak to jest w zwyczaju.

Nie zapomniał Antoś o chrzanie. A jakże, był chrzan. Stał w szklanym słoiku, przypawiony śmietaną, śmiejąc się do krążka święconej kiełbasy, plasterków szynki i bladoróżowego, smacznuteńkiego boczu, ułożonych razem na półmisku.

Antoś aż się dziwił, że tak wszystkiego dużo zrobiło się na stole. Ciocia godzinę temu przyniosła śliczną, polukrowaną babkę i ta babka pyszniła się tu teraz, niby królowa stołu. Były kruche ciasteczka i placuszek z serem — to mamusia upiekła. A zaś chrzestny ojciec Antosia, mający sklep z cukierkami, przysłał na to przyjęcie Antosiowe duże pudełko wybornych cukierków. I te cukierki stały tu też — obok bukietika fiołków, roztaczających naokoło przemiłą woń.

— No tak. Teraz to już chłopcy mogą przyjść — pomyślał Antoś, kończąc swe miłe zajęcie rozkładaniem talerzyków. — Mamusia powiedziała, że potem, do placzka — to będzie jeszcze kawa z kozuszką — doszeptał sobie. Wielka radość gorzała w jego serdusku.

Przyszli. Czterech. Wojtek, Alojzek, Kubuś i Ludek. Ubranka ich, choć wyszarzałe i pocerowane, były czyściutkie, tak samo zresztą i chłopcy sami — byli wymyjni, uczesani porządnie. Na ich miłych, dziecięcych twarzach gościła powaga i nieśmiałość. Witali się grzecznie z mamusią, całując ją w rękę, kłaniali.

— A teraz, proszę, chodźcie — powiedział Antoś, prowadząc ich do stołu.

Nie trzeba dodawać, że w każdej parze oczu złotym światłem zabłysła — niespodzianka.

E. Drow.

## Ze święconym

Wandzia krząta się w domu, bo dziś Wielka Sobota.

Tyle jeszcze jest pracy!

Ciągle nowa robota!

Jeszcze musi mazurki  
polać lukrem dokoła,  
ale przedtem święcone  
trzeba nieść do kościoła.

Więc Wandeczka na talerz  
kładzie chleb, sól i jaja,  
i w serwetkę zawija  
i bukszanem przystraja.

Przed kościołem na stole  
swoją talerzyk postawi,  
a za chwilę wśród tłumy  
ksiądz z kropidłem się zjawi.

H. W. K.

## Alleluja!..

Jak to dobrze, mój Boże! że nareszcie te Święta; że dzieciarnia w krąg może wybałuszać oczęta na tę miskę pisanek, na rzeżuszkę zieloną, w której stoi baranek z chorągiewką czerwoną!...

Jak to dobrze, mój Boże, że z tą chwilą radosną dziatwa cieszyć się może, rozkoszować tą wiosną i nim zorza poranna mrok rozjaśni i trocki — wraz zaśpiewa: „Hosanna“! — „Alleluja!“ wśród wioski...

Eka.

### OCENA ROLI STOLICY APOSTOLSKIEJ.

Czasopisma i radio — donosiły swego czasu o głębokim i niezwykłym w treści — wigilijnym przemówieniu papieża. Przemówieniem tym zajęły się żywo i gazety amerykańskie, omawiając je i tłumacząc zawarte tam myśli. Przy tym gazety niektóre wyraźnie zaznaczyły, że interesują się Stolicą Apostolską i wypowiedziami papieskimi — nie z chęci pozyskania sobie względów Ojca św., gdyż tego Amerykanie nie potrzebują, ale skłania pisarzy i publicystów amerykańskich do interesowania się papieżem — jedynie ważność i trafność głosu namiestnika Chrystusowego do ludzkości. Głosu tego nie można lekceważyć, gdyż wychodzi on z ust największej powagi moralnej na świecie, a treścią swoją zastanawia i ostrzega świat przed niebezpieczeństwem grożącego — zła.

### BRAZYLIA UZNAJE PUBLICZNIE ZWIERZCHNICTWO BOGA.

W drugiej połowie ubiegłego roku została w Brazylii (Ameryka Południowa) ogłoszona nowa Konstytucja. O duchu chrześcijańskim, przebijającym z tej konstytucji, świadczą następujące jej punkty: uznanie zwierzchnictwa Boga nad światem, nierozdzielność małżeństwa, obowiązkowa nauka religii w szkołach, nawiązanie łączności dyplomatycznej z najwyższym zwierzchnikiem chrześcijaństwa — papieżem.



## W kraju i zagranicą

### KŁĘSKA POWODZI

nawiedziła ostatnio Polskę, wyrządzając olbrzymie szkody. W dniu 18 marca rb. ruszyły pierwsze lody i powódź z miejsca przybrała olbrzymie rozmiary. Kry ruszyły z wielką szybkością i potworzyły w wielu miejscach na różnych rzekach duże zatory. Mimo natychmiastowego bombardowania zatorów przez lotników i artylerzystów, oraz pracy saperów bryły lodowe pozostawiły wiele mostów a następnie uderzając z wielką siłą o waly przybrzeżne przerwały je i woda wylała się na nizinne miejsca zalewając miasta, osiedla i wioski. Wody Wisły zalały obszar ponad 100 km kwadratowych. Również wody Warty i Odry wystąpiły z brzegów zalewając osiedla ludzkie. Do tego czasu naliczono 55 ofiar śmiertelnych w ludziach. Zatopiona została spora ilość inwentarza żywego. Szkody materialne są olbrzymie i jak wskazują przybliżone obliczenia wysokość tych szkód przewyższy sumę 5 miliardów złotych. W całym kraju zostały utworzone Komitety Pomocy dla Powodzian, które przeprowadzają zbiórkę odzieży, obuwia, żywności i pieniędzy dla powodzian. Wszystkie ofiary pieniężne należy przysyłać na konto PKO-I-4840 — Nadzwyczajna Rządowa Komisja Pomocy dla Powodzian w Warszawie.

### PROCES HOESSA

h. komendanta obozu w Oświęcimiu dobiega końca. Wszyscy świadkowie tak z Polski, jak z Belgii, Francji, Austrii i Czechosłowacji potwierdzili wielkie zbrodnie oskarżonego. Wyrok jest spodziewany w najbliższych dniach. Prawdopodobnie Hoess zostanie skazany na karę śmierci.

### KONFERENCJA W MOSKWIE

nie dała dotychczas konkretnych wyników. Nie ustalono, które z państw będą brały udział w przyszłej konferencji pokojowej. W. Brytania i Stany Zjednoczone żądają, aby do konferencji dopuszczono wszystkie narody sprzymierzone, natomiast ZSRR wymaga, aby dopuszczono tylko narody, które brały w wojnie z Niemcami bezpośredni udział z bronią w ręku. Co do terminu przyszłej konferencji Wielka Brytania i Związek Radziecki zgodzili się, że może on być ustalony dopiero po powołaniu rządu niemieckiego, który traktat pokojowy podpisze i w ten sposób w imieniu całego narodu przyjmie na siebie zobowiązania zawarte w traktacie.

### NIE TYLKO W POLSCE

ale i w innych krajach Europy nastąpiła powódź. W Anglii są zalane wodą olbrzymie przestrzenie rolne. W Niemczech rzeki zniszczyły mosty oraz wylały z brzegów, odcinając od komunikacji z resztą świata ponad 8000 osób. O powodziach i zniszczeniach donoszą także z Czechosłowacji.

### W WYNIKU AMNESTII

w Polsce w okresie pierwszego miesiąca po ukazaniu się ustawy amnestyjnej zwolniono z więzień 19.970 osób. Z akcji podziemnej ujawniło się ponad 15.000 osób.

### NADESZŁY Z ANGLII

wiadomości o powrocie żołnierzy polskich do kraju. Według ostatnich danych w okresie od 1 kwietnia do 10 maja rb. powróci 14.600 żołnierzy.

### STANY ZJEDNOCZONE

wyznaczyły nowego ambasadora w Polsce. Został nim p. Stanton Griffis, z zawodu prawnik, zajmujący dotychczas wybitne stanowisko w przemyśle Stanów Zjednoczonych.

### W 26 ROCZNICĘ

plebiscytu na Śląsku został wydany apel do powstańców i społeczeństwa śląskiego o uczczenie pamięci Wojciecha Korfanteo, który był symbolem walki narodowo-wyzwoleńczej ludu śląskiego, jako szermierz odrodzenia narodowego i jako zwycięski wódz powstań śląskich. Apel wzywa do ufundowania na mogile Wojciecha Korfan-

tęgo na cmentarzu w Katowicach, nagrobka, godnego wodza ludu śląskiego i jego zaślug.

### PAN MASARYK

minister spraw zagranicznych Czechosłowacji oświadczył w czasie przemówienia w parlamencie, że zachodnie granice Polski są granicami Słowiańszczyzny i Czechosłowacja będzie popierać żądania Polski jak najusilniej.

### W STANACH ZJEDNOCZONYCH

oświadczone, że rozesłano do wszystkich ambasad i konsulatów amerykańskich fotografie i szczegółowe rysopisy zastępcy Hitlera Martina Bormana, skazanego zaocznie na śmierć przez Trybunał w Norymberdze. Nastąpiło to po otrzymaniu szeregu wiadomości, jakoby Borman, o którym twierdzono, że został zabity w ostatnich dniach walk o Berlin, pozostał przy życiu i widziany był w Europie. Rzecznik Departamentu Stanu nie chciał udzielić informacji, w którym państwie rzekomo widziano Bormana.

## Odpowiedzi redakcji

P. Ruda Jan — Morawki, p-ta Staw pod Kaliszem. „Pielgrzym“ nie powrócił z Francji. Przez cały okres wojny ukrywał się przed Niemcami, bowiem go ścigali i chcieli koniecznie aresztować. Pan Bóg pokrzyżował jednak wszystkie plany niemieckie, a z każdej zasadzki „Pielgrzym“ wyszedł cało. Tak. To prawda! Przed wojną „Pielgrzym“ drukował swoje gawędy w tygodnikach diecezjalnych: we Włocławku, Płocku, Łodzi i Łucku. Za serdeczne pozdrowienia dziękujemy.

I. P. — Konin, Słupecka 6. — Wiersz nadesłany za późno. Są w nim braki rytmiczne. Prosimy dalej się uczyć i skończyć jak najprędzej liceum.

P. Zofia Rutkowska — kol. Rutkówka, p-ta Nadarzyn, Kostowice. — W tej sprawie prosimy zwrócić się z prośbą do Diecezjalnego „Caritas“, Włocławek, ul. Łęska 49.

Parafianin, Złotków—Kleczew. W tej sprawie należy zwrócić się do Kurii Biskupiej we Włocławku. Proszę jednak pamiętać o tym, że księży jest brak.

Maria, Psary koło Turku. Proszę szczerze zwrócić się do Diecezjalnego „Caritas“ Włocławek, Łęska 49.

Z. Grzybek, Lubraniec. — Odpowiedź nasza taka sama, jak dla Marii, Psary.

Stanisław Lawrence, Lipno Pomorskie, Ciasna 2. — Należy skierować podanie do Administracji Apostolskiej w Gorzowie n. Wartą (Zamoście), ul. Woskowa 1b.

Rowicki Eugeniusz, Żulin, p-ta Stoczek k. Małkini. — Należy napisać list z prośbą o konieczne broszurki i modlitwy do parafii św. Józefa w Kaliszu.

## Co piszą nasi czytelnicy o nas

P. Skwarewicz Florian, wieś Łachy Wość., p. Różan, pow. Maków-Mazow.—Znalazłem się na plebanii i tam zauważyłem na stole leżący „Ład Boży“. Poprosiłem o pozwolenie przeczytania. Podobał mi się niezmiernie ten tygodnik. Mieści się w nim niezbita, prawdziwa nauka, a jednocześnie prostota i dostosowanie się we wszystkim do nas, najbardziej biedniejszych wieśniaków. Postanowiłem zaprenumerować go nie tylko dla siebie, ale i dla swoich sąsiadów“.

P. Rowicki E. — Żulin koło Małkini. — „Jestem już rok prenumeratorem Ładu Bożego i bardzo mi się to pismo podoba. Z utęsknieniem oczekuję na każdy numer. Życzę rozwoju. Aby w każdej rodzinie znalazł się „Ład Boży“.

K. Jeleń — Lublin. — „Czytamy „Ład Boży“ już parę tygodni. Naprawdę jest to ładne pismo i na czasy terazniejsze bardzo dobre“.

Świjas Władysław, wieś Harbutowice, p. Sułkowice — Kraków. — „Dziękuję bardzo za przysyłanie mi tygodnika „Ład Boży“. Jest mi on prawdziwą pociechą. Życzę tygodnikowi, aby rozwijał się jaknajwięcej, bo jest on potrzebny w naszych czasach bardzo“.

Szer. Daszkowski Henryk, Sieradz. — „Niedawno otrzymałem od kolegi mego tygodnik „Ład Boży“. Wyczytałem w nim dla nas żołnierzy wiele cennych wiadomości. Naradziliśmy się więc z kolegami, ażeby zaprenumerować ten tygodnik. Będzie on jednym z jasnych punktów, do których dążymy przez cały nasz żywot“.



*Życie bez dobrej modlitwy to potrawa bez soli,  
praca bez sensu, zmarnowany czas.*

◆ Czytajcie **DOBRE KSIĄŻKI**

Polecamy więc gorąco każdemu

## Charles'a MODLITWA NA KAŻDĄ GODZINĘ

Cena zł. 400.—  
plus kosztu przesyłki

Zamówienia: Warszawa 12 skrz. poczt. 40 Towarzystwa Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Katalog na żądanie. (98)

**NADESZŁA**

### WIELKANOC

**DOBRA  
KSIĄŻKA**

pomoże Ci lepiej wykorzystać  
**ten wspaniały  
okres  
liturgiczny**

polecamy do

**BIBLIOTEK  
DOBREJ  
KSIĄŻKI**

Sz. Jeleńskiego

„ŚWIATŁA TAJEMNIC” — zł. 220.—

„PŁOMIENNE SERCA” — zł. 280.—

Prof. Kasznicy

„ROZWAŻANIA” — zł. 250.—  
plus koszty przesyłki

Czytajcie **„Dobre książki”**,  
nie szcędźcie pieniędzy na ten cel

Zamówienia: Warszawa 12 skrz. poczt.  
40 Towarzystwo Przyjaciół Katolickiego  
Uniwersytetu Lubelskiego (95)

### PODZIĘKOWANIE

Wszystkim Tym, którzy okazali nam tyle serca, oraz wzięli liczny udział  
w eksportacji i pogrzebie Najdroższego Męża i Ojca naszego

### Ś. p. Ignacego Kordylewskiego

serdeczne „BÓG ZAPŁAĆ” w imieniu całej rodziny składa

(99)

Koło — Krzymów w marcu 1947.

**Władysław Kordylewski**

*Nowość!*

*Nowość!*

Ks. dr Władysław Mirski

### DO KOGO PÓJDZIEMY?

Współczesne homilie  
dla inteligencji

Cena 200 zł, z przes. poczt. 215 zł.

KSIĘGARNIA POWSZECHNA  
Wrocław, Brzeska 4

POTRZEBNY kościelny ze znajomością  
ogrodnictwa na 3.500 parafii. Oferty ze  
świadectwami i życiorysem kierować do  
„Ładu Bożego”. (94)

### Czy wiesz **KIM JEST BÓG?**

Przeczytaj Dobrą Książkę  
Ks. St. Olszewskiego

### „Bóg jest światłością”

Cena zł. 120.— plus koszty przesyłki  
księgarskiom rabat (95)

Zamówienia: Warszawa 12 skrz. poczt. 40 Towarzystwo Przyjaciół Katolickiego Uniw. Lubelskiego

MIKUOKA JANINA, wieś Turek, pow. Lipno proszona jest o zgłoszenie się do Związku Caritas we Włocławku w ważnej sprawie. Listy na powyższy adres wracają się.

POSZUKUJĘ POSADY zarządzającej na plebanii. Oferty kierować: adm. „Ład Boży” pod „Zarządzająca”. (90).

WYKWALIFIKOWANA maszynistka-sekretarka poszukuje posady. Zgłoszenia pod: „Kujawianka” do adm. „Ładu Bożego”. (96)

## KSIĘGARNIA POWSZECHNA

WŁOCŁAWEK, BRZESKA 4

**Poleca**

**Poleca**

Aleksander Kamiński — Kamienie na szaniec . . . . .	250	Bolesław Prus — Lalka, III tomy (w oprawie . . . . .	5 0
John Knittel — Abd-El-Kader . . . . .	450	Gustaw Moćinek — Narodziny serca . . . . .	280
Józef Korzeniowski — Kollokacja . . . . .	220	Gustaw Moćinek — Po kamienistej drodze . . . . .	300
Józef Korzeniowski — Spekulant . . . . .	250	L. Wallace — Ben-Hur . . . . .	280
P. S. Buck — Błogosławiona ziemia, tom I . . . . .	450	W. Szalay Groele — Sokół królewski . . . . .	220
P. S. Buck — Synowie, tom II . . . . .	540	Jonathan Swift — Podróże Gulliwera . . . . .	200
Wł. St. Reymont — Chłopi, (4 tomy) . . . . .	600	M. Smolarski — Poszukiwacz złota (w oprawie) . . . . .	300
M. Bałucki — Garbuska . . . . .	200	J. Meissner — Na afrykańskim szlaku . . . . .	290
K. Fuzakowska — Miejsce wśród ludzi . . . . .	180	Dr. W. J. Kóbczyk — Doktor Marcin . . . . .	300
Dr. St. Zuzelski — Stolica Apostolska a świat powoenny . . . . .	65	Bernard Newman — Szpieg . . . . .	300
Ks. St. Wyszyński — Duch pracy ludzkiej . . . . .	170	S. Zakrzewski — Cyklon . . . . .	300
Jan Dobraczyński — Szata godowa . . . . .	320	James Oliver-Curwood — Włóczęgi północy . . . . .	200
Jan Dobraczyński — W rozwalonym domu . . . . .	200	Juliusz Verne — 20.000 mil podmorskiej żeglugi . . . . .	420
M. Rodziewiczówna — Lato leśnych ludzi . . . . .	270	Jack London — Wyga . . . . .	80
M. Rodziewiczówna — Straszny dziadunio . . . . .	270	Jack London — Przygoda . . . . .	260
J. Kossowski — Śmierć w słońcu . . . . .	450	Andrzej Gryf — W krainie śniegów . . . . .	100
Kornel Makuszyński — Bezgrzeszne lata . . . . .	350	Andrzej Gryf — Na mroźnym szlaku . . . . .	110
Kornel Makuszyński — List z tamtego świata . . . . .	450	St. Karo ak — Załgały serca (zbiór poezji) . . . . .	65
Upton Sinclair — Nafta, tom I . . . . .	360	Z. M. Wiśniewski — Konstytucja 3-go Maja . . . . .	20
Upton Sinclair — Nafta, tom II . . . . .	300		

Do powyższych cen dochodzą koszty przesyłki.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel 11-26.

Konto P.K.O. Nr. VI—231.

Redaktor: ks. dr W. Mirski.

Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12.

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł., urzędowe, przetargi, nekrologi

1 mm szerokości, 1 szpalta po 5 zł., reklamowe — 10 zł.

Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 40 zł., półroczna 75 zł., roczna 150 zł.